

## Ptak

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Brak muzyki lub nieznana**

Za oknem zaśpiewał ptak  
Sypnął garścią nut  
beztroskich  
I odleciał i sen skradł  
Wyszarpiany późnej nocy  
Okiennice ciężkie powiek  
Spowalniają czasu bieg  
Lecz nie sposób w sen znów odejść  
W nieświadomość zaszyć się  
Trzeba będzie twarz obudzić  
Włączyć napęd rąk i nóg  
Do percepcji zmusić umysł  
W dzień kolejny wejść przez próg  
Monotonii szary kurz  
Pył schematów i podobieństw

Wspomnień pacierz jeszcze zmów  
Głos sumienia brzęczy w głowie

Znowu kawa jak narkotyk  
Optymizmu łyk poranny  
Argumentów płynny dotyk  
Że dziś pewnie coś się zdarzy  
Jak katedra strzeli w niebo \

Nierealnych mrzonek siła  
Wieżą Babel nieskończoną  
Chichot Boga nas nie wstrzyma  
Słyszę ptaka głos wysoki  
Z pięciolinii niewidocznej  
Każe patrzeć nam do góry  
W marzeń obłok

Jak to dobrze, że jest ptak  
Że jest niebo niedostępne

I że w niebie pełno gwiazd  
Że marzenia są potrzebne  
Wyobraźni piękne sale  
To nad głową mocny strop

Żeby pytać i co dalej  
I rozważać – po co to  
Z nieśpiesznością filozofa  
W beczce mieszkać, wino pić  
Świat smakować niby owoc  
Czuć i myśleć, pytać, być  
Znów odnaleźć ład i sens  
W tym chaosie niepoważnym  
I w spokojny zapaść sen  
Za granicą wyobraźni

Musisz znaleźć w sobie moc  
I marazmu przerwać sieci  
Musisz w gwiazdę wierzyć co  
Tylko tobie jasno świeci